Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

Łódź

CENA NUMERU 20 gr.

Cena prenumeraty miesięcznie
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 80 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ. w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P K O 60594
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych nie umieszcza się

1932 r.

PRĄD

Niedziela 18-go grudnia № 339

NA PRZEŁOMIE GOSPODARCZYM

REAKCJA GIEŁDY W NOWYM JORKU I W WARSZAWIE.

Wczoraj w Nowym Jorku papiery państwowe które nie zapłaciły raty długu wojennego płatnej 15 grudnia, silnie zniżkowały (porównaj notowania). W Warszawie wczoraj rano w prywatnych obrotach zwyżkował dolar gotówkowy i monety złote, natomiast wszelkie papiery procentowe objęte i nieobjęte ustawą o obniżeniu oprocentowania dość silnie zniżkowały.

PRZYDZIAŁ DEWIZ W NIEMCZECH 50%.

Minister gospodarki Rzeszy wydał zarządzenie zezwalające na przydział dewiz dla celów importu towarów w miesiącu stycznia 1933 r. podobnie jak w ostatnich 8 miesiącach w wysokości do 50 proc. ogólnych zezwoleń.

SILNE ZMNIEJSZENIE OSZCZĘDNOSCI W AMERYCE.

W ostatnich 12 miesiącach depozyty oszczędnościowe w St. Zjednoczonych zmalały o 4 miljardy i wynoszą obecnie 24 miljardy. Może ważniejszem jeszcze od znaczenia tego spadku jest fakt że równocześnie liczba depozytorów zmniejszyła się o przeszło 7 miljardów do cyfry 44 miljardów.

„NEMEZIS DZIEJOWA"

Nagłość wczorajszego wniosku Klubu Nar. w sprawie finansowo-gospodarczego położenia kraju i planu Rządu uzasadniał p. Rybarski.

W nocie Rządu polskiego do Rządu amerykańskiego o odroczenie spłat odmalowano położenie gospodarcze naszego kraju tak że gdyby to było w naszej prasie uległoby konfiskacie i zarzuconoby nam defetyzm.

Jest w tem pewna Nemezis dziejowa że Rządy które w latach poprzednich przekroczyły budżet o 700 milj. dziś piszą błagalną notę o odroczenie płatności 27 miljonów.

Sytuacja gospodarcza jest dziś inna niż rok temu. Przyjęta dziś ustawa pociąga za sobą bardzo wielkie konsekwencje.

We wczorajszej mowie premjera wygłoszonej w Senacie, jedyny punkt nowy jest od wrotem tylko ze stanowiska dotychczas zajmowanego. W zeszłym roku była obrona i popieranie karteli dziś walka z kartelami

Ale to nie wystarczy. Nie może być poprawy bez uregulowania zaległości podatkowych, bez zmiany podstaw opodatkowania i metod ściągania podatków oraz bez istotnych oszczędności, które może dać tylko zmniejszenie funkcyj państwa. A państwo policyjne kosztuje bardzo dużo. Etatyzm robi coraz większe postępy. Perspektywy naszego wywozu w latach najbliższych są ponure. Kredyt wewnętrzny i zewnętrzny jest podkopany Nawet wśród ludzi, związanych z obozem rządowym, słychać obawy o stałość naszej waluty.

Premjer mówi o potrzebie spokoju. Dziś jest dużo cmentarnego spokoju w Polsce: kominy fabryczne coraz mniej dymią, coraz większa liczba wagonów kolejowych jest w spokoju. Ruch jest tylko w administracji, która prowadzi walkę ze społeczeństwem. Nie ma my złudzeń co do tego, by nam rząd program swój odsłonił, ale spełniamy nas obowiązek.

Nagłość odrzucono.

CO 6 TY MIESZKANIEC DĄBROWY BEZ PRACY

W Zawierciu na 33 tysiące ludności około 26 tysięcy jest bezrobotnych. Również poważnie przedstawia się sprawa bezrobocia w Dąbrowie, gdzie jest 2268 bezrobotnych, z rodzinami 5543 osób, w tem dzieci 2635.

Gdy uwzględni się pracujących po 2—3 dni w tygodniu i zarabiających po 30—50 zł. miesięcznie okaże się, iż w Dąbrowie, liczącej 37 tysięcy ludności, co szósty mieszkaniec jest bez pracy.

ODMOWA AMERYKI.

WARSZAWA, 17. 12. (Tel. wł. Gr.)

Dziś wieczorem półurzędowa agencja „Iskra" wydała następujący komunikat: „Jak się dowiadujemy, odpowiedź Stanów Zjednoczonych na znaną notę polską z dnia 9 bm. w sprawie płatności przypadającej na dzień 15 bm. nadeszła do Warszawy w ciągu ranka 16 bm. i jest ona negatywna w stosunku do propozycji, zawartej w ostatniej nocie Rządu polskiego. W ciągu dnia dzisiejszego, jak nas informowano, odbywają się w łonie Rządu rozmowy nad odpowiedzią, jakiej Rząd polski udzieli teraz rządowi Stanów Zjednoczonych."

W kołach politycznych spodziewają się wobec tego, że jutro zostanie wydany komunikat oficjalny, wskazujący, jak się Rząd polski do nowej sytuacji ustosunkuje. Narazie narady w tej sprawie nie zostały jeszcze w łonie Rządu zakończone.

NOWY JORK, 17. 12.

Komunikat Treasury podaje listę państw, które nie wpłaciły raty grudniowej, a mianowicie: Francja, Belgja, Polska, Estonja i Węgry. Wiadomość o niedokonaniu przez Polskę wpłaty przeszła bez wrażenia i bez komentarzy. Natomiast ujawnia się silna reakcja przeciwko Francji. Naogół daje się zauważyć uczucie ulgi, że sprawa długów schodzi obecnie przynajmniej na pewien okres z porządku dziennego.

Wyrok skazujący.

KRAKOW, 16. 12. (wł.)

W sprawie znanej grabieży biżuterji po przemówieniu obrońcy sąd udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok, na podstawie którego Marja Ciunkiewiczewa została skazana na 15 miesięcy więzienia z zawieszdniem kary na 5 lat. Zaliczono jej areszt śledczy. Zasądzenie nastąpiło z § 264. Jako okoliczność łagodzącą przyjął sąd dotychczasową niekaralność oskarżonej, a za obciążającą wysoką kwotę, jaką zamierzała Ciunkiewiczowa osiągnąć swym czynem.

Wyrok został ogłoszony o godz. 16,45.

Wylew we Francji.

PARYŻ, 16. 12.

Olbrzymie deszcze, padające od szeregu dni w trzech południowych departamentach Francji od Montpellier do wschodnich Pirenejów, spowodowały wielkie powodzie. Wysokość wody dochodzi miejscami do 4 metrów. W okolicy Carcasonne wszystkie winnice na olbrzymim obszarze znajdują się pod wodą. Rzeka Orb wystąpiła z brzegów. W niektórych miejscowościach woda sięga pierwszego piętra domostw. Mrędzy Narbon ne a Perpignan pociąg towarowy wykoleił się z powodu podmycia toru. Trzech ludzi zostało zabitych. Komunikacja kolejowa wysoce utrudniona. Rzeka Agde stale wzbiera. W Carlet elektrownia elektrownia miejska zo stała zalana, niektóre wsie muszą być ewakuowane. Obawiają się, że topniejące śniegi mogą pogorszyć jeszcze sytuację.

Odpowiedź na ultimatum Anglji

TEHERAN, 17. 12.

Odpowiedź perska ultimatum Anglji w sprawie koncesji towarzzstwa angielskiego „Persian Oil Company“ odrzuca wysunięte żądanie twierdząc, że rząd angielski stale pisze o przeszkodzie bezpośredniego porozumienia się władz perskich z towarzystwem i oświadcza, że wniesie do Ligi Narodów skargę na Anglję z powodu presji w formie pogróżek zawartych w ultimatum.

Z morza płomieni na samolot.

TOKIO, 17,12.

W dniu dzisiejszym w jednym z ośmio piętrowych gmachów w centrum Tokio, mie szczącym w sobie wielki sklep wszelkiego ga tunku towarów, wybuch nagle pożar, rozsze rzając się z taką szaloną szybkością, że zanim zdołano zaalarmować straż pożarną, cały gmach znajdował się w płomieniach.

W chwili wybuchu pożaru w budynku znajdowało się 1,300 sprzedawców obojga płci i mniej więcej drugie tyle kupujących. W krótkim przeciągu czasu, wszystkie dojścia na wyższe piętra zostały odcięte tak, że kilkuset osobom nie można było wcale przyjść z pomocą.

Wysłane natychmiast przez władze woj skowe samoloty, przelatywały co chwila nad tarasem dachu budynku, chcąc skonstatować czy tam nie schronili się ludzie. Jednak gęste kłęby dymu, utrudniały wszelką obserwację.

Przeszło 130 osób, ciężko poparzonych, przywiezionu do szpitala, zaś jak dotychczas skonstantowano śmierć zaledwie ośmiu osób

Według jednak przypuszczeń, w płomi, niach musiało stracić życie przeszło 300 ludzi.

Prace ratunkowe trwają nadal.

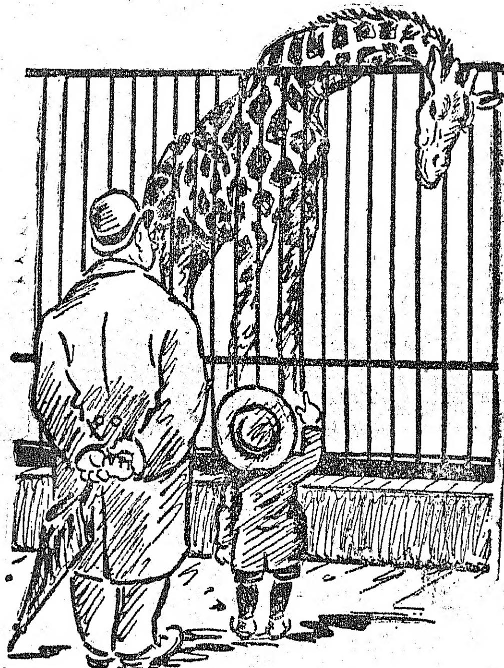
BERLIN, 17,12

Według nadesłanych tu drogą iskrową z Tokio szczegółow strasznego pożaru domu towarowego rozmiary katastrofy są olbrzymie.

Pożar wybuchł z błyskawiczną szybkością w oddziale ornamentów z wyrobów celu lojdowych, przyczem gęste kłęby dymu wypełniły pierwsze dwa piętra. Znajdująca się w tym czasie w dość pokaźnej liczbie publicz ność, rzuciła się w panicznym strachu do wyjścia zostały zablokowane. Panika publicz ności zmogła się jeszcze kiedy kłęby dymu zapełniły olbrzymi hall i z wyższych pięter rozlegl się straszliwy krzyk.. lwów i niedźwiedzi. Zwierzęta umieszczone były na dachu domu towarowego, który dla atrakcyj ności interesu, utworzył dość wielki ogród zoologiczny.

Straż pożaraa, która dość wcześnie, nie mogła się dość szybko zorjentować w sytuacji, a w dodatku akcja ratunkowa natrafiła na trudności wobec małego ciśnienia wody, braku dostatecznych drabin i gęstego dymu, który nie pozwalał strażąkom odszukać źródła pożaru.

Dla skuteczności akcji ratowniczej użyto poraz pierwszy w historji straży pożarnej sa molotów, z których na dach palącego się do mu rzucono liny aparaty tlenowe i inne środ ki ratownicze. Większa część z publiczności zdołała się uratować na dach gdzie w panicz nem strachu oczekiwała chwili uratowania. Kilkunastu dostało obłędu i rzuciło się z 5-piętrowego gmachu w przepaść. Pożar zlo kalizowano dopiero po 4 godzinach. Liczba ofiar nie jest jeszcze dokładnie znana.



— Patrz no, tatusiu, jakie ten konik ma wielkie piegi!...

Generał von Schleicher

też blaguje o współpracy rządu z połeczeństwem.

BERLIN, 17, 12.

Uzupełnieniem programowej mowy kanclerza Schleishera, wypowiedzianej wczoraj przez radjo, jest wywiad, jakiego kanclerz udzielił organowi związków zawodowych „Der Deutsche“.

Na wstępie generał von Schleicher zaprzeczył, jakoby był przedstawicielem dyktatury militarnej. Na końcach gagnetów siedzi się źle, to znaczy, że dłużej nie można rządzić bez szerokiej podstawy społeczeństwa.

Naczelnem żądaniem programowem rządu jest stworzenie warunków, któreby pozwolily na danie pracy społeczeństwu. Wszystkie kroki rządu zmierzają do tego celu. W społeczeństwie niemieckiem istnieje wielki pęd twórcy. Naczelnem zadaniem rządu jest to dążenie popierać i nie dopuścić do nastrojów niepewności i katastrofy.

Rząd na pierwszem miejscu swego programu postanowił zagadnienie powiększenia ilości pracy. Obok tego musi być energicznie prowadzona akcja osiedleńcza. Wszystkie jednak zarządzenia, jak ożywienie życia gospodarczego, zwiększenię możliwości pracy osiedlenia itp. pozostaną bez skutku, o ile za braknie zaufania i wiary w lepszą przyszłość. Domagania się „radosnej współpracy“ jest w dzisiejszych czasach możliwe tylko wtedy, gdy przy wszystkich koniecznych zarządzeniach weźmie się pod uwagę społeczny punkt widzenia.

Przy końcu swego oświadczenia generał Schleicher podóreślił, iż rząd zwróci w chwili obecnej szczególną uwagę na to, aby uniknąć zlewania się gospodarki prywatnej i państwowej. Jest rzeczą niedopuszczalną, ażeby wielkie przedsiębiorstwa korzystały z wszelkich korzyści, jakie daje gospodarka prywatna, wszelkie zaś niedogodności, a przedewszytkiem ryzyko chciały przerzucić na państwo.

Oświadczenie generała Schleichera ma najwyraźniej na celu nawiązanie kantaktu ze społeczeństwem i wzbudzenie w niem zaufania w tem zrozumieniu, że bez tego zaufania rząd najbardziej dyktatorski nie potrafi wiele zrobić,

Pod tym względem generał Schleicher korzystnie się odróżnia od innych dyktatorów w Europie.

PRZEŁOMOWA CHWILA

Trudno jest w tych czasach regulować płatności, zato łatwo pisać o płatnościach i terminach. Nie zachodzi obawa, że się nie będzie zrozumianym, bo każdy przyzwyczaił się do czerwono podkreślonych dat w raptularzach kalendarzach, dat. które często na długo naprzykład psują humor i sen spędzają z powiek.

Jak w życiu jednostki. tak w życiu narodów, piętnasty grudnia był dla Europy. a przynajmniej dla szeregu państw europejskich dniem poważnych płatności w Ameryce. A ponieważ bieda jest ogólna i o gotówkę ciężko, groźną datę poprzedziła wymianą not dyplomatycznych.

Jak motywowały państwa dłużnicze trudność uiszczenia należytości?

W odpowiedzi trzeba przedewszystkiem wyłączyć Polskę, która miała płacić z innego tytułu i o której później. Lecz Anglja, Francja, Włochy, Belgja winne są Stanom Zjednoczonym znaczne sumy, pochodzące głównie z pożyczek wojennych. Otóż powoływały się przedewszystkiem na to, że równocześnie należało się im od Niemiec odszkodowanie wojenne, lecz je naprzód obniżono w t.z. planach Younga i Dawesa, potem, głównie pod wpływem właśnie Stanów Zjednoczonych, w praktyce zanulowano. Stanom Zjednoczonym zależało na tem ze względu na wielkie sumy ulokowane w Niemczech. Ale też państwa, należące niegdyś do Koalicji, mogły słusznie twierdzić, że zastosowano do nich inną miarę, że każe się im płacić, naprzód pozbawiwszy źródeł, z którychby można płacić.

Z drugiej strony prowadzi się dziś akcję aby jakiemiś swobodnemi krokami usunąć kryzys. Wedle zdania wielkich finansistów sprawić to może odpowiedni podział rynków zbytu i zorganizowanie wymiany handlowej. Zależy na tem znowu Stanom Zjednoczonym najciężej dotkniętym klęską bezrobocia. Otóż tłumaczono im, że wycisnąwszy z Europy ostatni grosz, nie będą mogły już liczyć na jej siłę nabywczą.

Złe położenie finansowe wysuwano pośród tych argumentów jedynie ubocznie.

We wspólnej akcji państw dłużniczych nie wzięły udziału Włochy, psując tym sposobem plan stworzenia wspólnego frontu europejskiego, czego się w Stanach Zjednoczonych, jak widać z noty Stimsona, obawiano.

Stany odpowiedziały odmownie. Wobec tego Anglja, choć jej rata jest największa (95 miljonów dol. am.) postanowiła zapłacić. Zastosowała się do swych tradycyj handlowych wedle których niewypłacalność jest rzeczą najstraszniejszą i najhaniebniejszą. Lecz nawet Anglja zaznaczyła, że płaci po raz ostatni, jedynie dlatego, aby zyskać pół roku czasu do pertraktacyj.

We Francji przewrócił się na tej sprawie gabinet Herriot'a. Zwyciężył punkt widzenia, że muszą płacić wszyscy, albo nikt. skoro więc zwolniono w Lozannie Niemców od tego obowiązku, to i Francja jest od tego wolna, chociaż mogłaby z łatwością znaleźć na ten cel 29 miljonów dolarów.

Belgja poszła w ślady Francji. Obie mogą nie bez słuszności przypomnieć olbrzymie ofiary, jakie poniosły i straszliwe zniszczenia.

Teraz naturalnie nastąpią rokowania.

Polska miała płacić tylko ratę powojennej pożyczki i nie poniosła żadnych ofiar w Lozannie. Wspólna data wynikła jedynie ze zwyczajów międzynarodowych. To też nota polska motywowała żądanie moratorjum jedynie jaskrawo przedstawionem położeniem ekonomicznem. Stąd jej sprawa jest inna i niezapłacenie tych 3 miljonów dolarów (27 miljonów zł.) mą zupełnie inne znaczenie, niż odmowa zapłaty przez Francję oraz Belgję skutki będą o wiele poważniejsze.

Oj, przydałyby się teraz oszczędności z czasów, kiedy były nadwyżki budżetowe. — Ale wtedy mówiono, że ministrowie, którzy trzymaliby pieniądze w kasie, zasługiwaliby na rozstrzelanie.

Wezwanie

Z Bożego zmiłowania i Stolicy Apostolskiej Łódzki

Wielebnemu Duchowieństwu i Wiernym Djecezji pozdrowienie w Panu.

„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią." (Mt. 5, 7.)

Głębokie przeobrażenie stosunków na świecie, które przeżywa ludzkość w dobie obecnie, wymaga od pokolenia dzisiejszego ciągłej ofiary, ograniczania wygód życiowych, dzielnego ducha, niezłomnej woli przetrwania trudności i niepoddawania się pokusom przygnębienia.

Doświadcza nas Bóg, aby drogą krzyża wyprowadzić nas z domu niewoli w kralnę lepszej przyszłości. Niewolą ludzkości stało się jej pogrążenie się w materjaliźmie, jej kłanienie się złotamu cielcowi, jej złudne wmawianie w siebie, że samem gromadzeniem dóbr materjalnych i pieniądza człowiek rozwiąże wszystkie trudności i zapewni sobie szczęście na ziemi. Rzeczywistość rozwiała te mrzonki i wykazała po raz niewiadomo który, że „nie samym chlebem żyje człowiek", że prócz dostatków, których nam Bóg i ziemia nie skąpi, praca ludzka u podstawy swojej musi mieć głęboki podkład moralny, któryby wyrażał się nie w chciwości, samolubstwie i chęci użycia doczesnego, jeno w dobrej woli służenia ludziom i Bogu i w pragnieniu zbawienia duszy na wieczność.

Doświadcza nas Bóg i krzyżem doświadczenia przeorywa głęboko, niby pługiem ziemię, twardą glebę serc naszych, i sieje w nią ziarna wiary, nadziei i miłości. Wśród ziaren, które staną się niewątpliwie posiewem odrodzonego układu stosunków na świecie najpiękniejszem i najzdrowszem jest ziarno miłosierdzia, z glebz miłości Bożej i ludzkiej wyrastające. Już dzisiaj z radością stwierdzić możemy, że rozumienie i poczucie wzajemnej pomocy między ludźmi wzrasta z dnia na dzień. Mnożą się wysiłki, różniczkują sposoby, którymi śpieszy się z pomocą rozwielmożonej pe świecie biedzie i nędzy: karmi się głodnych, przyodziewa się nagich, pociesza smutnych, ociers łzy płaczącym, pokrzepia wątpiących, dożywia dzieci, wyszukuje pracy dla starszych bezrobotnych. Zaczynają rozumieć wszyscy i każdy z osobna, że bieda dosięga nas nietylko wtedy, kiedy MY SAMI ubożejemy, ale i wtedy, kiedy NASZ BLIŹNI cierpi niedostatek. Pod wpływem doświadczenia coraz jaśniejszą staje się dla nas prawda, że nie wtenczas jest nam dobrze, kiedy przed nami są pełne zastawy, ale wtenczas dopiero, kiedy towarzyszy nam świadomość, że i sąsiadom naszym nie dokucza głód i chłód. Celem bowiem naszym na ziemi nie jest gromadzenie bogactw i dostatków doczesnych, jeno ich rozumne prowadzenie i sprawiedliwe zużywanie na pożytek społeczeństwa i na chwałę Bożą. My, mieszkańcy tej ziemi, jesteśmy tylko przejściowymi gospodarzami i włodarzami na roli Pańskiej. Obfita zapłata, czas żniwa czeka nas w niebiesiech. Ludziom dobrze czyniąc, Boga samego chwalimy, bliźnim służąc, Bogu służymy. „Zaprawdę powiadam wam, póki ście ulżynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili," powiada Chrystus Mt. 25, 40. „Nie skarbcie sobie tedy skarbów na ziemi, gdzie rdza i mól psuje i gdzie złodzieje wykopują i kradną. Ale skarbcie sobie skarby w niebie, gdzie ani rdza, ani mól nie psuje i gdzie złodzieje nie wykopują, ani kradną." (Mt. 6, 19. 20.) Dzisiejszy krzyż doświadczenia przywraca tedy ludzkości pojęcie bliźniego, wprowadza z powrotem do dusz ludzkich Chrystusa. Korzystajmy tedy, ukochani moi, z doświadczenia krzyża, uczmy się płynącej z niego nauki, nie ustawajmy w pracy nad rozwinięciem w sobie cnoty miłości i miłosierdzia.

Społeczeństwo katolickie, zorganizowane w towarzystwie „Caritas" przy Akcji Katolickiej, pragnąc wprowadzić w życie wezwanie Chrystusowe do miłosierdzia urządza na terenie Łodzi i djecezji Łódzkiej t. zw. tydzień miłosierdzia, czyli zbiórkę pieniędzy, żywności i odzieży dla najbiedniejszych, która trwać będzie od 18 do 24 grudnia br. Pośpieszcie wszyscy ochotnem sercem do poparcia tego zbożnego dzieła. „Chociaż nie każdy może równy wziąć udział w tem dziele dobroczynnem, powiada św. Leon W. jednakowa w każdym winna być miłość Boć nie materjalną wartością datku mierzy się szczodrobliwość chrześcijańska, jeno wielkością okazanej dobrej woli. W wymiennej miłości i mniej zamożni mogą brać udział i skarb z niej zasługę. Chociażby najmniej posiadali zawsze cokolwiek z tego co mają mogą uszczknąć dla wspomożenia biednych, sami nie odczuwając uszczerbku: bogaci hojniejszą ręką, nie mniej hojnem dając sercem. Prawda to że z większej siejby większego można spodziewać się plonu, ale i z małej sadzonki może wyróść obfity owoc sprawiedliwości. Sprawiedliwy bowiem jest sędzia nasz i rzetelny; nikomu On nie zatrzyma zasłużonej zapłaty. Dlatego żąda od nas trochę nad biednymi aby gdy nadejdzie dzień zapłaty, miłosierni dostąpili miłosierdzia obiecanego im przez Chrystusa" (św Leon W Sermo VIII).

Błogosławieństwo Chrystusowe niech towarzyszy wszystkim miłosiernym

Dan w Łodzi dnia 7 grudnia 1932 r

† Tymieniecki

Kwadrans dla małorolnych.

W pewnym, powiedzmy, kraju i w pewnej rozgłośni radjowej w programach niedzielnych istnieje t. zw. kwadrans dla rolników. Audycja ta poświęcona jest dla wsi i żeby być bardziej pedagogicznie i przystępnie prowadzoną, ułożona jest w formie djalogu między dwoma włościanami Maciejem i Bartoszem.

Zaczyna się zwykle tak:

— Pochwalony Macieju.

— Pochwalony i cóż tam u was na zagrodzie słychać?

— Chwalić Boga.

Jest to steorotypowy początek rozmów włościan z literatury i sceny i nic nas w tem nie dziwi. Rozmowa jednak w miarę „zagrzewania" staje się coraz bardziej górnolotna i aż włosy dęba stają na głowie, gdy się słucha tych polskich naszych włościan.

— Słuchajta Bartłomieju, — nawozy te składające się z fosforanu-wapnia z przetlenionym azotą-siarczanem, poddaje się suchej destylacji pod ciśnieniem 200 atmosfer w balonach Weissmana.

Tam następuje zupełna dyfuzja.

Boże co te chłopy gądają?!

Człowiek sprawdza w programie i dziwi się jeszcze bardziej.

Tak to ma być audycja dla drobnych rolników.

Następnie rozmowa schodzi na tory bardziej osobiste i rodzinne.

Ni stąd ni zowąd Bartłomiej się wyrywa:

— Moja Genowefa, zachowała swoją urodę dzięki doskonałemu mydłu lanolinowemu Fryderyka Pulsa.

— A mój Grzegorz zdobył nagrodę na konkursie racjonalnej hodowli bułai, gdyż pali tylko papierosy w doskonałych gilzach „Papierowatki".

Brawo! to rozumiem.

Trochę reklamki nie zaszkodzi, a fanolinowe mydełko było wspaniałe.

Najbardziej jednak dziko wyglądają rozmówki na temat higjeny życia codziennego, gdy mówi się tam o eleksirze do zębów i o automatycznem zmywaniu wymion krów przy udoju.

Nas to śmieszy i zabawia.

Prawdziwy jednak chłop, albo nic nie rozumie, albo myśli, że panowie z miastą w żywe oczy kpinkują z niego.

Dzien. Wil.

Masonerja i komunizm idą ręka w rękę

Katolicki biskup z Fort Wayne w stanie Indiana, Mgr. Noll, zwrócił się do protestantów z odezwą wzywającą do wspólnej walki z komunizmem. „Czyż protestanci — mówi biskup Noll — chcą walkę z komunizmem po zostawić wyłącznie katolikom? Nie byłoby w Hiszpanji, Meksyku i Południowej Ameryce walki z katolicyzmem, gdyby przywódcy komunizmu nie zdawali sobie sprawy, że Kościół katolicki jest jedyną przeszkodą do wprowadzenia komunizmu.

Wcześniej jednak niż komunizm, stał się rzeczywistością ateizm i jego ekspozytura. Wielki Wschód, do którego wielu należy w krajach łacińskich. Wielki Wschód i komunizm złączyli się pod jednem wspólnem hasłem bezbożnictwa".

64

Nad żółtą rzeką

POWIEŚĆ

(Wyciąć i zachować.)

Pocisnął klamkę i otworzył drzwi.

— Słuchaj Amah! — mówił do Chinki w dialekcie Hanan. — Pozostaniesz przy tej dziewczynie i nie wolno ci spuszczać ją z oka. Jeśliby krzyczała, postarasz się by ją uciszyć, a jeśli tego nie uczynisz — — — pogroził jej laską. Stara kobieta przerażona cofnęła się.

Okręt był już w ruchu. Ryk syren przerwał ciszę ponurej nocy. Jane stojąc przy stole, słyszała trzask telegrafów, a zaraz potem głuchy, miarowy ton śruby okrętowej, która powodowała lekkie drżenie parowca. Wszystko musiało być tylko złym gorączkowym snem — to nie mogło być rzeczywistością. A jednak wszystko było prawdą. Była na pokładzie okrętu, płynącego w dół Tamizy — zadrżała.

Co przyniesie koniec tej podróży?

Potem przypomniała sobie słowa majora i była pewna, że dotrzymał słowa. To, że chińczycy musieli wyważyć drzwi, dowodziło, że nie brał udziału w tem łajdactwie. Gdzież mógł być on sam? — myślała zdziwiona. Nagle przyszedł jej na myśl ów jęczący towarzysz w aucie, z zawiniętą głową. To z pewnością był on. Zaraz jednak myśl tę porzuciła. Nie mogła sobie wyobrazić, by ten zabartowany człowiek miał prosić o łaskę.

— Pani tutaj mieszkać, Missie, — rzekła gruba Amah, będąca jeszcze zupełnie pod wpływem groźby Fing Su. Mówiła łamaną angielszczyzną. — Ja pójść posłać łóżko od Missie.

Otworzyła drzwi i weszła do wnętrza. Przez chwilę się zdawało Janie, że słyszy jakieś szczególne skrzypienie podłogi, nie zwracała na to większej uwagi, gdyby nie usłyszała głosu.

— Czy nie mogłabyś zgasić światła?

Omal nie zemdlała, usłyszawszy głos Cliforda Lynne!

Trwało pewien czas, zanim odnalazła taster elektryczny — wreszcie znalazła go obok drzwi. Ręce jej drżały tak, że nie mogła go przekręcić. Gdy tylko światło zgasło, ktoś stanął tuż obok. Silne ramię objęło ją wpół, a jej napięcie przeszło w gwałtowne łkanie, gdy oparła głowę na jego piersi. Nastąpiło długie ciche milczenie, przerywane jej łkaniem. Po chwili rzekł ktoś bojaźliwie.

— Jestem jedynym jej krewnym. — Był to głos Joe Bray'a, — To naturalne i odpowiednie dla młodej pary.

— Milcz! — syknął Lynne. Humor, którym stary Joe chciał w tej niezwykłej przygodzie rozruszać Clifforda i rozweselić, był w tej chwili zupełnie nie na miejscu.

Czyjeś kroki zbliżyły się do okna.

— Dlaczego zgasiłaś światło? — usłyszeli głos Fing-Su.

— Młoda pani rozbiera się, — rzekł Clifford, naśladując głos grubej Chinki w dialekcie Honnan.

Fing-Su coś mruknął.

— Dlaczego nie rozbiera się w sypialni?

Prawdopodobnie uspokoiło go to, więc odszedł.

Clifford zobaczył przez okno, że okręt płynie środkiem rzeki. Maszyny pracowały tylko połową siły. Był zdziwiony dlaczego Fing-Su umieścił Janę na tak widocznem miejscu okrętu. W Gravesend musiała przecież przechodzić tędy londyńska policja portowa, podobnie jak i sternik, który miał przyprowadzić okręt na morze. Za godzinę zacznie szarzeć, przez co niebezpieczeństwo od krycia wzrasta o. Zewnątrz wrzała gorączkowa praca kulisów, a po pewnym czasie jeden otwór okienny został przysłonięty. Spostrzegł, że zewnątrz i przy drugim oknie ukladano duże bele z towarami.

Położenie ich stawało się bardziej niebezpieczne.

— Powinniśmy byli Fing-Su tu zatrzymać natychmiast,gdy otworzył drzwi, — rzekł inspektor Willing. Clifford jednak zaprzeczył ruchem głowy.

— To brzmi bardzo pojedyńczo, ale nie było do wykonania — pozatem jestem przekonany, że nie będzie miał odwagi przekroczyć tego pokoju, zanim okręt nie wypłynie na pełne morze, — rzekł poważnie. — Czy niema możności otworzenia drzwi?

Willing z całej siły oparł się o nie i potrząsnął głową.

— Moglibyśmy łatwo te luki wyważyć, — zauważył.

Mimo poważnej sytuacji Clifford roześmiał się.

— Nawet pan, panie inspektorze, nie może się wydostać przez tę lukę małą! — rzekł sucho.

— Możemy jednak zwrócić na siebie uwagę policji portowej.

— Dwaj nieuzbrojeni urzędnicy nie wiele nam mogą pomóc. Zanim zdążyliby zawołać o pomoc, zamordowano by ich natychmiast — naturalnie z zastrzeżeniem, że Fing-Su wogóle tych ludzi wpuściłby na pokład. Wcześniej czy później te drzwi muszą otworzyć, a w chwili, gdy Fing-Su przejdzie ten próg, nic nam więcej nie będzie groziło — chyba jemu!

Zbliżał się ranek, jasne światło skąpo wpadało do kabiny, gdyż okna były pozasłaniane pakunkami. Przez to dopływ powietrza świeżego zupełnie był odcięty, powietrze było ciężkie, oddychanie coraz trudniejsze. Tych następstw Fing-Su napewno nie przewidywał Wobec tego cofnęli się do drugiej ubikacji, gdzie powietrze było zupełnie inne. Tu siedzieli kilka godzin nadsłuchując. Maszyny okrętowe umilkły, „Umvelli" prawie godzinę stał spokojnie na środku rzeki. Odwaga ich zmalała, gdy usłyszeli znowu łoskot maszyn i okręt powoli ruszył z miejsca — znaleźli się na pełnem morzu.

(c. d. n.)

NA MARGINESIE.

„Pech"

W Monte Carlo jest taki system gry: na pechowca! To znaczy, że się upatruje człowieka, co strasznie przegrywa i stawia systematycznie przeciwko niemu. On na to—ja na tamto.

Przyjechał do Monte miljoner australijski i postanowił grać na pechawca. Dał ogłoszenie do gazeti „poszukuję straszliwego pechowca, dokładny życiorys, przekonywujące fakta"

Zjawił się chudy, straszny jegomość i opowiedział:—trzymałem przez 10 lat ten sam numer loteryjny, raz spóźniłem się do kolektury — nie było go, wziąłem inny. Nazajutrz główną sumę wygrał właśnie ten mój dziesięcioletni los.

Wróciłem znowy doń wygrał akurat ten drugi numer — com go miał podczas jednego ciągnienia. Mam wstrętną teściową, warjatkę, furjatkę — powiesiła się raz ze złości, że obiad się spóźnił, właśnie zakradł się złodziej i — odciął teściową jeszcze żywą! Znalazłem sznur pereł pokazałem jubilerawi powiedział że są fałszywe i nic nie warte oddałem policji. Były najprawdziwsze w świecie, jubiler idjota, palicja dostała 100,000 nagrody! Jeszcze tysiąc innych wypadków... a tu w Monte Carlo przegrałem cały majątek!

— Oto stosowny człowiek, pomyślał uradowany miljoner i dał mu tysiąc franków wyjaśniając, iż ma je stawić jak chce byle przegrać. Miljoner będzie operował całym miljonem—przeciwko pechowi i da mu 10 procent z wygranej.

Poszli do kasyna. Pechowiec zasiadł przy jednym końcu stołu. miljoner przy drugim. Co pechowiec postawi 10 franków na czarne — miljoner 10 tysięcy na czerwone, pechowiec na ten kwadrat, miljoner na tamten.

A tu pechowiec wygrywa i wygrywa, nie chybił ani razu, miał szaloną, niebywałą passę — po paru godzinach miljoner wstał od stołu — przegrał cały swój miljon, pechowiec wstał — ze stu tysiącami franków.

— Byolę, kłamca, oszust!—zawrzeszczał australijczyk, zelgałeś wszystko nicponiu, nic nie dostaniesz szelmo.

Zabrał mu wszystkie wygrane pieniądze dał dwa mocne kopniaki i wyszedł. Pechowiec stał sponiewierany w hallu i płakał:

— No czyż ja naprawde nie jestem największym pechowcem świata? Raz w życiu wygrałem w ruletkę — i ot co z tego mam!

Słowo

Zebranie.

W dniu 14 grudnia 1932 roku w lokalu Stowarzyszenia Polskich Kupców Chrześcijan w Łodzi odbyło się zebranie organizacyjne kupców winnowódczanych pod przewodnictwem p. Merkel-Wielozierskiego w asyście p. Wysn yka Marjana i Piestrzyńskiego Karola.

Na zebraniu omawiano ciężką sytuację kupiectwa winrowódczanego na terenie miasta Łodzi i prowincji w związku z nowemi zarządzeniami władz skarbowych i komunalnych.

Po długiej i rzeczowej dyskusji zebrani postanowili zorganizowć się w samodzielny związek, wyłaniając komisję organizacyjną, która ma na celu stworzenia statutu i zwołania w n. bliższym czasie ogólnego zebrania.

Do komisji zostali wybrani pp.: Gabinowski, Gębalski, Helleniak, Klinowski, Michalski, Mikutą, Mesauta, Piestrzyński, Rydlewicz, Szurmak, Szmidel, Wielozierski i Wysmyk.

Tymczasem siedziba komisji organizacyjnej mieści się w lokalu Zarządu Wojewódzkiego Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Łodzi przy ul. Gdańskiej 29, tel. 206-19.

Zebrani wyrażają podziękowanie Zarządowi Stowarzyszenia Polskich Kupców Chrześcijan w Łodzi za łaskawe udzielnie sali na powyższe zebranie.

Wszędzie nieprawdopodobna biurokracja.

„Kurjer Poznański" ogłosił ostatnio szereg artykułów, poświęconych oświetleniu naszej handlowej polityki morskiej, ogniskującej się w porcie gdyńskim. M. inn. autor tych artykułów, występujący pod pseudonimem „Wilnianin", formułuje zarzuty, które pod adresem władz portowych podnoszą się ze strony interesantów, a głównie cudzoziamskich armatorów.

„Nie wiem — pisze autor — jakie władze winny istnieć w porcie handlowym, lecz w jednym z portów cudzoziemskich mówiono mi, że tylko bogata Polska może pozwolić sobie na utrzymywanie w swoim porcie jednocześnie pięciu różnych władz, względnie organów administracyjnych i nadzorczych (policji ogólnej, straży portowej, straży celnej, straży skarbowej, straży granicznej, nie mówiąc o administracji kolejowej itd.) Zagranica funkcje te są skumulowane i wszędzie jest przyjęta zasada obsługi klienteli i czynienia jej jaknajwiększych udogodnień, a nawet gdzieś w Polsce czytałem, że „handel idzie za stworzonemi dla niego udogodnianiami".

U nas w Gdyni trudno zaprawdę mówić o udogodnieniacg dla interesantów. Stąd — skargi, tem przykrzejsze, że nie tylko szkodliwe dla samego portu, ale roznoszące ponadto po świecie niekorzystne wrażenie o Polsce.

Wpływ ujemny ma w Gdyni polityka zwiększenia opłat portowych, gdy w Gdańsku, a także w portach zagranicznych, zniża się opłaty. Ostatnio sfery handlowe zostały zaalarmowane pogłoską o podwyższeniu opłat za holowanie. Jeszcze w początku roku bieżącego departament morski zdecydował zaniechać holowania statków przez holowniki portowe, tj. urzędu morskiego. Debaty o zmianie cposobu holowania toczyły się długo. Mówiono o dopuszczeniu firm cudzoziemskich do holowania w Gdyni pod polską zresztą banderą, debatowano o stworzeniu polskiego towarzystwa holowniczego Nic z tego nie wyszło. Firm cudzoziemskich nie chciano puścić, a kapitałów polskich na uruchomienie holownictwa w Gdyni nie znaleziono, czemu dziwić się nie można, gdyż takich kapitałów w Polsce wogóle niema. Ostatecznie oddano holowniki portowe „Żegludze Polskiej", acz kolwiek od 1 lipca spółce akcyjnej, lecz należącej nadal faktycznie do rządu. Urząd morski zobowiązał się do pokrywania deficytów."

Autor przestrzega przed traktowaniem portu jako źródła dochodów, gdyż rezultat takiej polityki może przypomnieć bajkę o kurze, która niosła złote jajka i o chłopie, co chcąc się szybko wzbogacić, zarżnął ją.

SKUTKI NĘDZY.

Nazwisko ustępującego prezydenta Stanów, wybranego przpd czterema laty pod znakiem niebywałego dobrobytu, jest dziś po tamtej strony oceanu związane z nędzą i kryzysem. Charakterystyczne są tego objawy.

Obecnie np. bezrobotni amerykańscy, za trudnieni tylko częściowo, nazywają dzień, w którym nie pracują, „dniem Hoovera" — Hooverday.

Około miast tworzy się coraz więcej ponurych obozowisk ludzkich, gdzie mieszkają bezrobotni w ostatniej nędzy. Jest to coś w rodzaju istniejacej już oddawna paryskiej „zone", gdzie w okropnych budach gnieżdżą się ci najnieszczęśliwsi. Otóż te zbiorowiska ludzkie nazywają w Ameryce „Hooverville" — miasto Hoovera.

W New Yorku znajduje się taki Hooverville w środku miasta na stokach starego, dawno już nieczynnego zbiornika miejskiego obok Central Parku. O kilka kroków od najwspanialszych hoteli i buildingów nowojorskich stoją budy, w których mieszkają bezrobotni, sklecone z drzewa, blachy lub kartonu gudrowanego. Zamieszkali tu bezrobotni wykopują ze starego zbiornika niepotrzebne już rury i sprzedają je handlarzom starego żelaza. Wystarczy im to na chleb i trochę tłuszczu; tyle, żeby nie umrzeć z głodu.

Co gorsza, to wielu młodych chłopców, nie mających zajęcia, ani żadnych środków do życia, gdy rodzice są bezrobotni, puszcza się całemi bandami na wędrówkę po Stanach Zjednoczonych. Zewsząd sygnalizują grupy tych młodocianych włóczęgów, podróżujących bez biletów, w wagonach lub pod nimi, poszujących jakichkolwiek środków do życia.

Teraz na zimę pchają się całe falangi tej wykolejonej młodzieży na południe, gdzie łagodniejszy klimat mniej dokucza, gdy się śpi bez dachu nad głową.

Towarzystwa dobroczynne robią, co mogą; dostarczają im namiotów i żywności, ale wobec olbrzymiej liczby tych bezdomnych chłopców wszelkie wysiłki są niedostateczne. „Federal Children" w Waszyngtonie oblicza na 200.000 osób armję dzieci, błądzących po Stanach. Powszechnie nazywają je Hover boys. Przypominają owe dzieci w Rosji sowieckiej, o których tyle strasznych opowiadań chodziło niedawno po świecie. Trzy lata ostrego kryzysu potrafiły w Ameryce wywołać te same skutki, co w Rosji wieloletnia wojna i rewolucja.

Ślub z bandytą

Córka porwana przez powstańców mandżurskich. Po 10 miesiącach niewoli — ślub z przywódcą bandy — Odmowa powrotu do ojca

Przed rokiem bandyci mandżurscy porwali pewną urocza i młodziutką córkę niemieckiego kupca z Mukdenu, pannę Elzę Wohlert.

Uprowadziwszy ją w góry, nadesłali jej ojcu warunki okupu i zapewnienie, że jeśli się nie zgodzi, to długo czekać nie będą, gdyż pozostają w ustawicznych pochodach, nie mogą sobie wciąż zawracać głowy strzeżeniem dziewczyny przed przygodą.

P. Wohlert jednak, zamiast wypłacić żądaną sumę, rozpoczął targi, które trwały przez 10 miesięcy. Wreszcie ustaloną sumę wysłał i pojechał w umówione miejsce czekać na córkę. Tam atoli spotkała go prawdziwe rozczarowanie. Zamiast panny Elzy, nadeszła od strony gór stara babina z pismem do „szlachetnego cudzoziemca".

„Drogi ojcze! — pisała Elza — gdyś tak gorliwie targował się o dolary, by sobie ich jak najwięcej zaoszczędzić, kosztem mego życia, a nawet hańby, ja tu doznawałam wielu dowodów współczucia i szacunku od tego, który był bandytą, a dziś jest rycerzem i... moim małżonkiem.

„Gdy nadszedł drugi Twój list z odmową wypłacenia okupu w wysokości żądanej w formie ultimatum, grożącem mi torturami — opiekun mój i słodki przyjaciel oświadczył że twoich pieniędzy bandyci nie przyjmą, brzydząc się złotem wyrodnego ojca. I wiedz że okup, który wreszcie wpłaciłeś, nie poszedł do kasy bandytów, lecz do skarbca na rodowego wolnych Mandżurów, na walkę o niepodległość. „Wybacz, że nie spieszę pozdrowić cię, ani nie wracam pod twój dach, ale obawiam się, by twój zmysł kupiecki nie kazał ci dochodzić swej krzywdy — straconych na okup dolarów — na mojej również osobie, gdyż jestem obecnie mandżurką i żoną tego, który według prawa, pod którem żyjesz i które cię strzeże — jest tylko bandytą."

Do listu dołączony był kwit skarbu narodowego „Dzieła Niepodległości".

Sztuka dla sztuki

W nr. 284 z 3. 12 32. dziennika szczecińskiego „Neues Pom. Tageblatt" ukazał się następujący wiersz o Polsce:

POLEN.

Provinzen und Heere,
ein Zugang zum Meere,
viele Städte und Felder,
germanische Wälder,
und Erze und Kohlen,
schaut her, das ist Polen.
Und alles, alles zusammengestohlen.

(Prowincje, armje
dostęp do morza,
dużo miast i pól,
lasy germańskie (sic!)
ruda i węgiel...
patrzcie oto jest Polska,
i wszystko to, wszystko kradzione).

Takich gałgańskich a równocześnie głupich utworów poetyckich czyta się w gazetach niemieckich coraz więcej.

Ucieczka „króla podziemi"

Prokop Erban, to postać ogromnie znana w podziemnym świecie berlińskim.

Nazywano go „królem podziemi", a był właścicielem trzech olbrzymich kawiarni, z których jedna pod nazwą „Sing-Sing" zyskała sobie sławę nawet poza granicami Berlina.

W owym Sing-Singu wszystko było urządzone na wzór więzienia a kelnerzy chodzili w ubraniach amerykańskich skazańców. Uważano ten niesmaczny pomysł za sensację i tłoczono się tłumnie do knajpy.

Erban potrafił, zresztą ściągać publiczność, organizując np. „wieczory na pokładzie statku z najpiękniejszemi kobietami stolicy." Ale najwięcej hałasu narobił zorganizowany przez niego wieczór, na którym punktem kulminacyjnym był konkurs kasiarzy. Ten, kto najszybciej i najprecyzyjniej otworzył kasę, otrzymywał złoty medal.

Mimo, że cały personel zakładów Erbana rekrutował się z mętów społecznych i ludzi karanych wielokrotnie, policja nie mogła znaleźć punktu zaczepienia przeciw samemu Erbanowi. Był on zawsze nieposzlakowanie elegancki, a interesy szły mu znakomicie. — Miał willę pod Berlinem i samochód którego koszty wynosiły, jak to było powszechnie wiadomo, około 60 tysięcy złotych.

Pani Erban zasiadała w rozmaitych komitetach dobroczynnych pań, a ubodzy błogosławili jej imię.

Prokop Erban trzymał krótko cały swój personel. Banda oddana mu była na śmierć i życie. Raz tylko miał zatarg z jednym z kelnerów Sing-Singu, kelnerem N. 12 imieniem Jolly. Sam Erban byłby mu może wybaczył, zwłaszcza, że Jolly przyniósł mu wielki dochód produkując się w kawiarni w charakterze 42-dniowego głodomora, ale banda uważała, że nie należy rozprzęgać dyscypliny i postanowiła zgładzić kelnera N 12. Jolly uciekł. Prosto stamtąd udał się na policję i zadenuncjował swego byłego szefa. Wyjawił on, że to Erban stoi na czele szajki, która od dłuższego czasu kradnie w Berlinie i okolicy samochody. Ale i Erban miał swych wywiadowców. Dowiedziawszy się, że chwila jego aresztowania jest bliska, uciekł zagranicę uwożąc dużą sumę pieniędzy.

Wszyscy sądzą, że uciekł do Grecji.

W berlińskiej „Unterwelt" panuje wielkie wzburzenie.

Jak los sprzysiągł się na przemysłowca

Mało zdaje się jest takich, którzyby podatki swoje płacili z przyjemnością, a już nie ma wątpliwości co do takiego, który byłby zmuszony uiścić je dwa razy. Przygoda ta spotkała pewnego przemysłowca w Lyonie, który z wielkim trudem uregulował w kilku ratach dług 36.000 franków należny skarbowi państwa. Odpowiednie pokwitowanie wystawił mu woźny urzędu podatkowego.

Jakież było zdziwienie przemysłowca, gdy ponownie otrzymał wezwanie do zapłacenia 36.000 franków, w przeciwnym wypadku jego majątek wystawiony zostanie na licytację. Cóż się okazuje? Inkasent zdefraudował pieniądze, które podjął i zniknął z niemi. Przemysłowiec przedstawił pokwitowanie lecz na to pokazano mu stary dekret z roku 1836 wedle którego „tylko pokwitowania wystawione przez egzekutora zwalniają od podatków".

Niefortunny podatnik usiłował procesować się jednakże trybunał cywilny oddalił skargę i jakkolwiek zdawał sobie sprawę z niesprawiedliwości, przyznał słuszność urzędowi podatkowemu, za którym stały postanowienia starego dekretu. Nieszczęśnik musi więc zapłacić po raz drugi swoje podatki, jeśli chce uniknąć zajęcia mebli

W raju zdychają z głodu

Pomimo ostrych represyj dostawy zbożowe na Ukrainie ustały prawie całkowicie. Charakterystycznym objawem sytuacji aprowizacyjnej jest dalsze zmniejszenie racyj chlebowych wszystkim kategorjom pracowników o 100 gramów dziennie. Jest to powtórne już zmniejszenie racji chleba po realizacji zbiorów. W ten sposób najbardziej uprzywilejowana kategorja robotników ciężkiego przemysłu otrzymuje 600 gramów chleba dziennie zamiast 800 gramów. Najniższa kategorja pracowników otrzymuje obecnie 200 gramów dziennie zamiast 400 gramów. W razie dalszego niepowodzenia dostaw zbożowych władze sowieckie zamierzają zmniejszyć normy chleba o dalsze 100 gramów dziennie.

Jeszcze jeden rodzaj przestępstwa państwowego

Konfiskaty ogłoszeń o firmach chrześcijańskich

Na ostatnim posiedzeniu Senatu, senatorowie Klubu Narodowego zgłosili do ministra spraw wewnętrznych następującą interpelację w sprawie konfiskat ogłoszeń o firmach chrześcijańskich:

— „Ustalonym zwyczajem było w całej Polsce ogłaszać przed świętami chrześcijańskiemi firmy chrześcijańskie, sprzedające towary poszukiwane na święta. Tak było także w państwach zaborczych i żadnej władzy nie przyszło na myśl ani Austrji, ani w Prusiech lub Rosji ogłoszenia takie i ulotki konfiskować, albo zgoła karać w drodze administracyjnej osoby, zajmujące się tą formą propagandy.

Obecnie, wbrew zasadniczym prawom wolności obywatelskiej, rozpoczynają władze administracyjne stosować represje przeciw ogłaszaniu i zalecaniu firm chrześcijańskich. We Lwowie przed kilku dniami aresztowano i zasądzono na karę pieniężną po 1,000 złotych dwóch młodzieńców, zbierających ch w firmach chrześcijańskich anonse dla Informatora Chrześcijańskiego. W tych dniach starostwo grodzkie we Lwowie skonfiskowało ulotki następującej treści:

— „Polacy — Katolicy! Nadszedł czas przedświątecznych zakupów. Pamiętajcie o tem, że obecnie pierwszym wa szym narodowym i społecznym obowiązkiem jest kupować tylko w firmach chrześcijańskich. Tego żąda od Was dobro Narodu, a tem samem dobro Wasze przyszłość gospodarcza Państwa, poprawa bytu robotnika i kupca polskiego".

Zapytujemy pana ministra, czy tego rodzaju konfiskaty aprobuje a jeżeli tak, czem takie postępowanie, niezgodne z prawami obywatelskiem, uzasadni?"

DOBRY MĄŻ

Przewodnik w górach: — Teraz niech państwo uważają tu już niejeden kark skręcił

Mąż: — Idź pierwsza żonusiu

KRONIKA

GRUDZIEN
18
Niedziela

KALENDARZYK

Gracjana

Czy w Święta nastąpi strajk w kinach?

(a) Związek Zawodowy Kinooperatorów, w którym zrzeszeni są również pomocnicy kinooperatorów wystosował do Inspektora Pracy III Okręgu, inż. Wojtkiewicza obszerny wniosek, w którym domaga się zwołania konferencji porozumiewawczej i zawarcia umowy zbiorowej któraby regulowała warunki pracy i płac kinooperatorów i ich pomocników.

We wniosku swem Związek Kinooperatorów wskazuje, że w stosunku do nich nie są przestrzegane przepisy ustaw socjalnych, zmuszeni są oni do pracy w ciasnych kabinach, gdzie brak dostatecznego zabezpieczenia przeciw nieszczęśliwym wypadkom, jak również urządzeń hygienicznych, rozbieralni, umywalni itd.

Również warunki płac są niejednolite i uzależnione od woli właścicieli kin. W tych warunkach Związek Kinooperatorów domaga się zawarcia umowy zbiorowej, któraby regulowała warunki pracy i płac kinooperatorów i ich pomocników i prosi Inspektora Pracy o zwołanie konferencji.

Jak się dowiadujemy na skutek tego wniosku, Inspektor Wojtkiewicz zwołał na dzień 19 bm. konferencję porozumiewawczą z udziałem przedstawicieli Związku Teatrów Swietlnych i przedstawicieli Związku Kinooperatorów.

Ze swej strony Związek Kinooperatorów zapowiedział iż w wypadku niezawarcia umowy zbiorowej Związek proklamuje na dzień 25 i 26 bm. tj. w święta Bożego Narodzenia strajk i kina w Łodzi nie będą czynne. Zaznaczyć należy, że Związek poczynił już starania w kierunku ewentualnego przeprowadzenia strajku i w tym względzie powiadomił wszystkich swoich członków wzywając ich do solidarności.

Jak widać z powyższego konferencja w dniu 19 bm. zadecyduje czy w święta Łódź będzie miała kinoteatry czynne?

Niepokoje w Sieradzu.

Bezrobotni obrzucili kamieniami Magistrat.

(a) W dniu wczorajszym na rynku przed Magistratem w Sieradzu zebrała się grupa bezrobotnych w liczbie około 200 osób którzy poczęli się domagać od Magistratu wydania im zapomóg.

Bezrobotni przybrali groźną postawę i oświadczyli iż z chwilą nieotrzymania zasiłków wtargną do Magistratu.

O groźbach powiadomiono policję która przybyła na miejsce i przystąpiła do rozpraszania zgromadzonych. Na widok zbliżającej się policji zgromadzeni obrzucili budynek Magistratu kamieniami poczem rozpierzchli się. Na szczęście obeszło się bez ofiar w ludziach jedynie zostały uskodzone urządzenia biurowe i wybite szyby okien. Dochodzenie prowadzi obecnie policja, w kierunku ujawnienia sprawców i przywódców akcji

Strajk włoski w Ozorkowie trwa dalej.

(a) Onegdaj w zakładach Schlossera w Ozorkowie wybuchł strajk włoski. Robotnicy w liczbie około 2000 osób, pozostali przy swych warsztatach pracy, których nie opuszczają żądając cofnięcia zarządzenia Dyrekcji Zakładów w sprawie unieruchomienia fabryki na przeciąg jednego tygodnia w okresie od 27 do 31 grudnia rb.

Przyczyna konfliktu było właśnie to zarządzenie, wydane po okresie 14-dniowego wymówienia. Dyrekcja z powodu braku zamówień, postanowiła na przeciąg jednego tygodnia zaniechać produkcji.

W związku z tem w dniu wczorajszym bawił w Ozorkowie Inspektor Pracy III Okręgu inż. Wojtkiewicz który odbył konferencję porozumiewawczą z przedstawicielami firmy i robotników.

Konferencja nie dała wyniku, albowiem robotnicy domagają się uruchomienia zakładów bez przerwy tygodniowej, wskazując, że i tak już zarobki ich nie starczają na najskromniejsze utrzymanie.

Wobec takiego stanu rzeczy strajk kontynuowany jest w dalszym ciągu. Robotnicy okupujący fabrykę zachowują się spokojnie, a żywność donoszą im koledzy i rodziny.

Wypadek samochodowy.

(a) Przy zbiegu ulic Wólczańskiej i Pabjanickiej najechany został przez samochód, przechodzący przez jezdnię 14-letni Stanisław Wilczak zamieszkały przy ulicy Granicznej 19 Chłopiec doznał okaleczenia ciała i po opatrzeniu przewieziony został karetką pogotowia do domu.

Szofera pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Ucieczka od życia.

(a) W mieszkaniu przy ul. Narutowicza 45 popełniła zamach samobójczy służąca 25 letnia Zofja Miśkiewicz, która zatruła się jodyną. Przybyły lekarz pogotowia po przepłukaniu żołądka przewiózł chorą do szpitala okręgowego. Powodem samobójstwa był zawód miłosny.

Helena Łuczak 20-letnia córka robotnika w mieszkaniu rodziców przy ulicy Dąbrowskiej 41 popełniła zamach samobójczy i zatruła się nieznaną substancją trującą, przeznaczoną do użytku zewnętrznego. Chorej udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia, Powodem rozpaczliwego kroku były niesnaski rodzinne.

W mieszkaniu przy ul. Lutomierskiej 7 popełniła zamach samobójczy 26-letnia bezrobotna Franciszka Krauze, bezrobotna zamieszkała przy ulicy Piotrkowskiej 30 Krauze w celach samobójczych zatruła się jakimś żrącym płynem. Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorą w stanie groźnym do szpitala w Radogoszczu Powodów rozpaczliwego kroku narazie nie ustalono.

PRZYGNIECIONY PRZEZ DESKI.

(a) W czasie zładowywania desek z wagonu na stacji towarowej przy ulicy 11-go Listopada został przygnieciony spadającemi deskami robotnik 29 letni Jan Walczak, zamieszkały przy ul. Siennej 14.

Walczak doznał złamania kilku żeber. oraz ręki. Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł rannego w areszcie do dyspozycji Sądu.

Izba otrzymała zarządzenie

Podawać się o zmniejszenie patentu.

(a) W związku z okresem nabywania świadectw przemysłowych na rok 1933 Izba Skarbowa w Łodzi otrzymała zarządzenie Ministra Skarbu w sprawie zastosowania ulg patentowych dla niektórych mniejszych przedsiębiorstw.

Ulgi te przyznają prawo do wykupienia patentu niższej kategorji niektórym restauracjom, składom aptecznym, tudzież przedsiębiorstwom handlowym handlowym IV kategorji i innym przedsiębiorstwom handlowym, których obroty zmniejszyły się znacznie i których stan finansowy zasługuje na uwzględnienie.

Ulgi stosowane będą przez Izbę Skarbową indywidualnie i zainteresowani muszą składać w tej mierze odnośne podania należycie uzasadnione i poparte odnośnemi dokumentami.

Dr. Gordowski i pozostali 4-ej urzędnicy

Banku Handlowego uniewinnieni od zarzutu działania na szkodę Skarbu Państwa. — Kto tworzył fikcyjne konta w Banku Handlowym?

(a) W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi ogłosił oczekiwąny z wielkim zainteresowaniem wyrok w sprawie urzędników Banku Handlowego w Łodzi, oskarżonych o nadużycia na szkodę Skarbu Państwą.

Punktualnie o godzinie 10 rano na salę rozpraw wkroczył Sąd. Miejsce oskarżyciela zajął prok. Karski.

Sędzia Tustanowski odczytał wyrok, na zasadzie którego b. dyrektor Banku Handlowego Władysław Gordowski, inspektorzy Antoni Rałuszny, Maks Winter, prokurent Sergjusz Kocyk i buchalter Wacław Zawiszewski od zarzutu przyczynienia szkód Skarbowi Państwa, przez świadome ukrycie w zeznaniach o dochodzie sumy 1,900,000 zł. zostali uniewinnieni. Wyrok wywołał ogromne wrażenie.

W dalszym ciągu Sąd szeroko uzasadniał wyrok.

Motywy wyroku

zawierają szereg nąder chaąrakterystycznych szczegółów, oświetlając kulisy machinacyj Banku Handlowego w Łodzi, a brzmią następująco:

Na skutek pisma Chaskiela Habera z Rudy Pabianickiej, do Ministerstwa Skarbu z dn. 6. X. 1930 r. iż wiadomem mu jest, iż w Banku Handlowym w Łodzi dokonywane są nadużycia na szkodę Skarbu Państwa w sumie do 3,000,000 zł. przeprowadzono dochodzenie rewizję ksiąg i w rezultącie sprawę skierowano do Proknratora i Sądu.

Zarzuty potwierdziły się, wobec czego Izba Skarbowa nałożyła dodatkowy podatek dochodowy zą czas od 1926 do 1919 roku. Ten stan faktyczny jednak na przewodzie są dowym nie został rozszerzony (?)

Główny świadek oskarżenia Kordecki powołuje się na przeprowadzone dochodzenie i nie podaje żadnych szczegółów nadużyć po szczególnych urzędników Banku.

Aczkolwiek ustalone zostało i przyznane przez pełnomocników oskarżonych, że istniały nielegalne fikcyjne konta, jednak ani dochodzenie Izby Skarbowej, ani przewód sądowy nie ujawnił kto o owych kontach wiedział, i kto brał pieniądze z owych kont, oraz kto wydawał zarządzenia tworzenia tych kont.

Oskarżeni nie przyznali się do winy, a sam fakt przyznawania przez nich istnienia kont fikcyjnych, nie jest jeszcze równoznaczny z tem aby w chwili podpisywania przez nich istnienia kont fikcyjnych, nie jest jeszcze równoznaczny z tem aby w chwili podpisywania przez nich zeznań podatkowych wiedzieli, że są one niezgodne z rzeczywistym stanem.

Sąd wobec tego nie miał danych do ustalenia, że podpisanie przez oskarżonych niezgodnych zeznań podatkowych były świadome.

Jedyny świadek Haber nie podał od kogo i skąd ma wiadomości o nadużyciach, zaś organa kontrolujące Izby Skarbowej, skąd po siadają te danė powołują się na poufne wiadomości i zasłaniają się tajemnicą służbową.

Gdyby nawet przyjąć, że podpisane przez oskarżonych zeznania były niezgodne z prawdą, to brak jest drugiego czynnika do wyroku skazującego, obą artykuły przestępstw podatkowych, tak artykuł 96 ustawy o podatku dochodowym, jak i artykuł 105 o podatku przemysłowym stanowią, że podanie nieprawdziwych wiadomości w zeznaniu podatkowem ebоćby nawet świadome musi być uczynione w celu uchylenia się od ustawowej podatkowej powinności (?)

Ponad wszelką wątpliwość przewód sądowy ustalił, że nieujawnione w zeznaniach podatkowych kwoty pieniężne pochodzą z przekraczających stopę procentową, przez prawo niedopuszczalną i z nielegalnych obrotów dewizami.

Lichwa i nielegalny handel dewizami.

Nasuwa się wobec tego pytanie, brzmi dalej uzasadnienie, czy słuszną jest rzeczą opodatkowywać dochody płynące z przestępstwa?

Art. 1108 K. l. głosi że jednym z istotnych dla ważności umów warunkiem jest „przyczyna godziwa" w zobowiązaniu.

Art. 1133 K. l. wyjaśnią, że przyczyną jest niegodziwą wtedy, gdy jest prawem zabroniona. Art. 1965 K. L. niedopuszcza skargi z tytułu gry lub uiszczenia zakładu. Art. 2233 K. l. stanowi, że gwałt nie może stanowić podstawy posiadania skutkującego przedawnienie. Ustawa alkoholowa stanowi że należności pieniężne za udzielone na kredyt napoje alkoholowe nie może sprzedający dochodzić ną drodze sądowej.

Tych parę paragrafów prawa cywilnego Sąd postawił przykładowo dla uzasadnienia wniosku, iż do zobowiązań wynikających z przestępstwa czy nieetycznego czynu, prawo cywilne odnosi się krytycznie, bo utrudnia dochodzenia takich należności w drodze sądowej.

Na tem tle słuszność opodatkowania kwot pieniężnych z przestępstw, w tej sprawie z lichwy i nielegalnego obrotu dewizami, jest problematyczną.

Opodatkowanie dochodu z lichwy płyną cego jest tak samo niesłuszne jak podatek od pieniędzy uzyskanych z rozboju lub kradzieży.

Sam czyn przestępny, który spowodował nabytek sum nieopodatkowanych, winien być napiętnowany represją karną, ale nie mniej nasuwa się wniosek, że lichwiarz pobierając nadmierne procenty i nie wykazując ich w zeznaniach podatkowych, czyni to głównie dla ukrycia swego przestępstwa dla ukrycia lichwy.

Sprawa ta jest tylko ułamkiem większej sprawy przeciw władzom Banku Handlowego w Łodzi, znajdującej obecnie w śledztwie. Nie należy wątpić, że wspomniane w tej sprawie: lichwa i nielegalny obrót dewizami, znajdą dostateczne w tem śledztwie miejsce i w przyszłym ewentualnie skazującym wyroku są dowym znajdą dostateczną represję karną. Nieprawidłowości Banku Handlowego mają społecznie swoje znaczenie, bo pociągnęły za sobą upadłość Banku Handlowego w Łodzi i pokrzywdziły liczne niezamożne sfery naszego społeczeństwa, dla których wkłady w Banku Handlowym jedyne mienie.

Ale te społeczne szkody niewątpliwych nieprawidłowości Banku znajdą swój wymowny wyraz we wspomnianej w śledztwie obecnie zawisłej sprawie.

Niemniejsza zaś sprawa traktuje wyłącznie o rzekomym przestępstwie podatkowem, które w tym wypadku musi ujść bezkarnie z powodu braku dowodów winy ewentualnie z powodu braku cech czynu karygodnego, skoro opodatkowanie sum pieniężnych pochodzących z przestępstwa nie odpowiada zasadom słuszności.

Sąd uważając, że przewód wobec tego nie ustalił winy oskarżonych ich uniewinnił."

Jak wynika z powyższego Sąd potępił władze Banku Handlowego, czyniąc je odpowiedzialnemi za upadłość Banku i narażenie licznych wkładców na miljonowe straty.



— Gdy się jest takim małym jak ty, nie powinno się jeszcze palić.
— A czyż można być zaraz takim dużym jak pan?

Nieudany występ złodziejski

(a) Na przystanku tramwajów dojazdowych przy rynku Leonhardta do stojącego na chodniku Władysława Jankowskiego z Pabjanic, podszedł jakiś osobnik i poprosił o zapalenie papierosa.

W tym czasie inny osobnik, korzystając z nieuwagi Jankowskiego skradł walizkę, po zostawioną przez niego na chodniku i rzucił się do ucieczki.

Poszkodowany spostrzegł jednak kradzież i wraz z innymi przechodniami puścił się w pogoń za uciekającym, który rzucił walizkę jednak został zatrzymany.

Zatrzymanym okazał się 27-letni Antonj Krystek, bez stałego miejsca zamieszkania. Osadzono go w areszcie do dyspozycji Sądu.

POCHOD CHRYSTJANIZMU

W Leopoldsville w Kongo belgijskiem odbyła się konferencja wyższych dostojników Kościoła, przebywających stale na tamtejszych placówkach misyjnych t. zn. w Kongo i w Ruanda-Urundi. Podczas konferencji tej odbyła się uroczystość oddania legatowi papieskiemu w Kongo, Mgr. Dellepiane, nowozbudowanej rezydencji, która powstała dzięki składkom misjonarzy oraz wiernych.

Dom ten łączący w sobie niezwykle harmonijnie styl romański ze stylem współczesnym, jest wspaniałym darem misyj dla Ojca św., którego przedstawicielem jest Mgr. Dellepiane.

Podczas uroczystości poświęcenia rezydencji delegat apostolski wystosował w imieniu wszystkich zebranych telegram do Ojca św., wyrażający hołd uczestników konferencji na co Papież odpowiedział w serdecznych słowach za pośrednictwem kardynała Pacelli.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Krzyczcie Chiny
TEATR KAMERALNY — Szczęście od jutra
TEATR POPULARNY — Niewinnie skazany
JAR — Oj kobietki kobietki!
MELODRAM —

KINA

CASINO — Nenita
CAPITOL: -- Biała trucizna
MIMOZA — I Szyb L 23 II Noce paryskie
CZARY — I Upiór Paryża II Czarny Dan postrach cowboyów
GRAND-KINO — Boczna ulica
LUNA — Królowa podziemi
CORSO: I Tajny dedektyw 2 serje razem
PAN — Ułani, Ułani chłopcy malowani
STYLOWY — Krwawy Wschód
OSWIATOWY — Dla dor. — Z panienki Jaś nie pani - dla młodz Podwójna gra
LUDOWY — Córka szatana
BAJKA — Rok 1914
RAKIETA — Bracia Karamazow
PALACE — Płonące serca
PRZEDWIOSNIE — Flirty pięknej pani
SPLENDID: — Zemsta Tonga
ADRIA — Slim Grim w Arabji Padprogram
METRO — „ „

Dyrekcie kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

—:o:—

Giełda warszawska

WARSZAWA, 17 grudnia 1932 r.
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy:	Gdańsk	173.35
	Belgja	123,65
	Holandja	358,95
	Londyn	29,54
	Nowy Jork	8,925
	Paryż	34,85
	Praga	26.43
	Szwajcarja	,171,80
	Włochy	45,75
	Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami średnie tendencia utrzymana — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,95,0,75 — — Rubel złoty 4,65,5 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.32 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,55 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.20 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 54,13
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 106,00
4 proc. poż. inwestacyjną 97 00
5 proc. poż. konwersyjna 40.00
6 proc. poż. dolarowa 57 25
8 proc. L,Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 102.00 (wpr)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj. 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 44,50
8 proc. L. Z. m. Łodzi 42.00
10 proc. m. Radomia 41.00
8 proc L Z. Kielc 53,00
8 proc. m. Piotrkowa 50,50
41/2 proc. L. Z. ziemskie 33,75

Akcje:

Bank Polski	86,50
Lilipop	11,00
Stachowice	8,00

Dla pożyczek państwowych tendecja słabsza, dla listów zastawnych mocniejsza. Obroty akcjami utrzymana

Przez radjo

Łódź, 18 grudnia 1932 r.

10,00	Transmisja Nabożeństwa z Poznania
11,58	Sygnał czasu
12,05	Program na dzień bieżący
12,10	Komunikat meteorologiczny
12,15	Transmisja z Teatru „Scala"
13,55	Wiadomości wojskowe i strzeleckie
14,00	Przerwa
15.00	Muzyką ludowa
16,00	Program dla młodzieży
16.25	Płyty gramofonowe
16,45	Kącik językowy
17,00	Koncert popołudniowy
18,00	Odczytanie przemówienia Prezesa PKO.
19,00	Rozmaitości
19,20	Wiadomości sportowe
19,25	Słuchowisko
19,55	Program na dz. nast
20,00	Koncert popularny
21,15	Wiadomości sportowe
22,15	Muzyka taneczna
22,55	Komunikaty
23,00	Muzyka taneczna

Redaktor odp. Jan Adamowicz. Wydawca B. Kowalski. Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41